GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 109. — W Piątek dnia 12. Maja 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 9. Maja.

N. Pan raczył Xięciu Theimuraz, Czarewiczowi Gruzyi, dać order Orła czerwonego 2giéj klassy z gwiazdą.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Kwietnia.

Kuryer francuzki zawiera następujący artykuł o stanie skarbu hiszpańskiego: Położenie rządu hiszpańskiego coraz się przykrzejszém staje. Nie będzie on miał pieniędzy do zapłacenia wojsku, broniącemu jego sprawy, ani téż do zaspokojenia wierzycieli, u których dotąd jako tako kredyt znajdował. Zapewniają, że prowizye, przypadające na dz. 1. Maja, nie będą mogły być zapłacone i przepisanie kuponów na bilety skarbowe ma także być nadal odłożone. W jakikolwiek sposób środek takowy tłumaczyć sobie będziemy, uważać go przecież należy za prawdziwe zaprzestanie wypłaty. Spodziewamy się, że to tylko chwilowém będzie; ale nie taimy także przed sobą, że się istotném stać może, jeżeli Hiszpania pozostawioną będzie swoim własnym, całkiem wyczerpanym źródłom pomocniczym. Trzeba rządowi hiszpańskiemu oddać sprawiedliwość, że niczego nie zaniechał, aby swym zobowiązaniom zadosyć uczynić. Tym końcem zastawił on od niejakiego czasu jużto swoję własność gruntową, już téż część dochodów, na wzór owych Baronów średniego wieku, którzy swoje srebra i klejnoty zastawiali, końcem wypłacenia żołdu najemnym żołnierzom. Gabinet madrycki, udając się do środków takowych, otwarcie oświadczył, że się o podatkach i kredycie dłużéj ostać nie może. Jeżeli zatém wśród takowych okoliczności rządy Francyi i Anglii nie zmienią wkrótce swéj obojętności, Hiszpania nareszcie zbankrutować musi, a bankructwo to szczególniéj interessom Francyi zaszkodzi. Posłannictwo Pana Marlianiego miało na celu odwrócenie tego okropnego i niezmiernego nieszczęścia. Wnosił on o zawarcie pożyczki w Paryżu, pod niewiadomemi nam warunkami, ale pod moralną rękojmią Francyi. Pożyczki téj użyć miano do zapłacenia przypadających prowizyi i dzielnego popierania wojny przeciw Karolistom. Hiszpania żądała tylko od Francyi, aby, w interessie wierzycieli francuzkich to uczyniła, co Anglia ciągle dla angielskich interessentów czyni, t. j. aby za jéj wiedzą zawarto układ. Wtedy albowiem każdy byłby przekonany, że gdyby się Hiszpanii podobać miało nie dopełnić przyjętych

teraz zobowiązań, rząd francuzki mógłby gabinetowi madryckiemu jego obowiązki przypomnieć. Rękojmia takowa byłaby Hiszpanii wyjednała kredyt. Pan Marliani widząc, że gabinet tuileryjski przychylnym się dla Hiszpanii okazuje, postanowił odjechać. Ale za powrotem jego wszystko się zmieniło. Zawiązane z Francyą układy ponawiają obecnie w Anglii; w Londynie zatém los Hiszpanii rozstrzygnięty zostanie.

Z dnia 1. Maja.

Dzienniki doktrynerskie coraz jawniéj przeciw Ministrom występują i zdaje się być rzeczą pewną, że stronnicy dawniejszego gabinetu tajnych funduszów odmówić postanowili, jeżeliby Ministeryum nie oświadczyło, że projekt do prawa względem zatajenia zbrodni stanu i prawo deportacyi wniesie i popierać będzie.

Z dnia 2. Maja.

Wczoraj obchodzono tu uroczyście dzień imienin Króla. Wszystko skończyło się bez zakłócenia spokojności. (Redakcya Gaz. Pozn. bliższe o tym szczegóły w jutrzejszym numerze umieści.)

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych podług porządku dziennego przystąpiono do obrad nad tajnémi funduszami. Hr. Molé oświadczył przy téj sposobności, iż daleki od poczytywania zażądanych 2ch mil. frank. za zbyteczne, przeciwnie przekonany, iż summa ta na zamierzone cele ledwo wystarcza.

Stósownie do wiadomości z Oranu z d. 21. z. m., zamyślał General Bugeaud d. 25. Kwietnia na czele armii swojéj wyruszyć. O zawarciu pokoju z Abdel-Kaderem nic więcéj nie słychać.

W piśmie z Bajonny z d. 28. Kwietnia czytamy: „Z głównéj kwatery Don Carlosa donoszą pod dn. 25. m. b.: Dochodzi nas wiadomość, że nieprzyjaciel siły zbrojne Ewansa 15 batalionami wzmocnić zamyśla, zapewne w celu uderzenia na linie nasze pod Irunem i Hernani. Życzymy, żeby w zamiarze tym wytrwał; nauczymy go bowiem rozumu, lepiéj jeszcze niż dn. 16. Marca. Mamy w Irunie, Hernani, Tolozie i okolicach 24 batalionÿ i możemy 20 innych z łatwością wyprawić do miejsc, gdzieby nas zaczepiono. Z przyczyny niepogody, a może téż, ponieważ się ponowienia kroków nieprzyjacielskich spodziewają, wyprawa do Kastylii do późniejszego czasu odłożoną została.“

List z Saragossy z dn. 24. Kwietnia donosi, co następuje: „Dowódzca karolistowski Arbonis zdobył znienacka twierdzę Masalcorecha. 60 gwardzistów narodowych, 3 wozy amunicyjne, 100 strzelb i wiele odzieży wpadło w ręce nieprzyjaciół. Miasteczko Santa Colona kapitulowało; musiało 400 uncyi złota Karolistom zaliczyć i prócz tego się zobowiązać co kwartał zwyczajne im płacić podatki; za to obowiązali się Karoliści, że mieszkańcom pozwolą spokojnie interessa zwyczajne odbywać; że nigdy więcéj nad 25 żołnierzy w mieście nie będzie a i ci nawet przed wnijściem do miasta broń złożą.“

Z dnia 3. Maja.

Dzisiaj sprowadzono Meuniera z więzienia pałacu Luxemburg na Conciergerie, skąd go do więzienia na górze St. Michel przewiozą.

Z dnia 4. Maja.

Lubo jeszcze przed kilku dniami dziennik na pół urzędowy upoważniony został do oświadczenia, że Ministeryum w najściślejszéj działa zgodzie i że wszelkie pogłoski o niesnaskach na łonie Rady zupełnie bezzasadne, powstał jednak wczoraj w obliczu Izby Deputowanych spór między dwoma członkami gabinetu, który podług wszelkiego do prawdy podobieństwa nowe przesilenie ministeryalne wywoła. Minister handlu, P. Martin, wstąpiwszy wczoraj przy końcu sessyi bez istotnych powodów na mównicę wynurzył w brew niepewnym i wachającym się zdaniom Prezesa Rady, zasady szczéro doktrynerskie. Twierdził między innémi, że prawa dotacyi bynajmniéj nie cofnięto, lecz że je odłożono, aby powziąść dokładniejsze wiadomości o sposobie myślenia w téj mierze ogułu narodu. Oświadczenie to sprawiło nadzwyczajne wrażenie na ławce ministrów. Zdawało się, że Pan Molé własnym uszom nie dowierzał, prawe centrum przyklaskiwało, lewe protestowało, a ostatnie lewa i prawa cieszyły się z tych zamieszek. Członek lewego centrum, P. Dubois zwrócił w zabranym głosie uwagę Ministrów na nieprzyzwoitość ich położenia, kiedy jeden z nich twierdzi, a drudzy przeczą. Nareszcie zapytał się Hrabi Molé, czy cofnięcie prawa appanażu za odłożenie onego uważa, czy téż nie. Prezes Rady przestał na tém, iż z miejsca swego dwuznaczne dał oświadczenie: „Cofnięcie nie jest odłożeniem.“ Izba poznała się na tém, że słowa te albo dymissyą Pana Martin, albo rozwiązanie gabinetu przepowiadają i rozeszła się następnie w widocznem wzruszeniu. Hr. Molé udawszy się natychmiast po skończonéj sessyi do Króla, miał wnieść o oddalenie Pana Martin i powierzenie wydziału jego Panu Teste. Równocześnie głoszą o wystąpieniu Pana Barthe; tak więc, jeżeli P. Molé u stéru zarządów zostanie, Ministeryum do lewego centrum się zbliży. Już od kilku dni miewał Prezes Rady częste rozmowy z Panem Thiers

a to stało się może przyczyną, dla czego żywioły doktrynerskie w gabinecie w osobie P. Martin jawnie wybuchnąć chciały. — Ponieważ dzisiaj, w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, Izba posiedzenia nie odbywa, nowiniarzom obszerne nastręczyło się pole i pod względem spraw ministeryalnych najsprzeczniejsze krzyżują się pogłoski, których jednak, ponieważ na pewnéj podstawie się nie opierają, powtarzać tu nie chcę. — Stósownie do doniesień z Bajonne z dnia 30 m. z. działania Krystynistów rozpoczęły się. Z Passage wyruszywszy zdobyła jedna z ich kolumn oszańcowaną pozycyą Karolistów pod Lezo. Rozumieją wszelako, że główne poruszenie z San Sebastyanu dopiero za 5 albo 6 dni nastąpi, kiedy do tychczas wszystkich sił jeszcze nie skoncentrowano. — Poseł tutejszy hiszpański Campuzano von Rechen zostanie na mocy depeszy z Madrytu zapewne wkrótce odwołany, kiedy (stósownie do pogłoski) bardzo nieprzyzwoicie z Ludwikiem Filipem sobie postąpił. Podczas konferencyi albowiem na któréj się Król wzbraniał dawać rękojmię, Hr. Campuzano w zaciętych wyrazach o przeniewierzeniu się Francyi rozprawiał a nareszcie notę, któréj Król przyjąć nie chciał, przed oczyma N. Pana w ogień wrzucił. Nie stało się to naturalnię bez obrazy Króla.

Gazety ministeryalne dzisiaj donoszą, że Król w przyszłą sobotę na placu Caroussel przegląd gwardyi paryskiéj odbyć postanowił. Przedsięwzięcie takowe zdaniem publiczności jeszcze zbyt śmiałe; jeżeli więc doniesienia policyjne aż do soboty obawę jaką wzniecać będą, spowodują zapewne Króla do odłożenia przeglądu tego do późniejszego czasu.

Anglia.

Z Londynu, dnia 3. Maja.

W liście korrespondenta gazety **Times** w Konstantynopolu, żgodnie z doniesieniem tamecznego korrespondenta gazety **Morning-Chronicle**, z dnia 5. Kwietnia czytamy: »P. James Bell w sobotę do Trapezuntu się puścił, skąd przyjaciołom swoim, Czerkiesom, powtórnie w pomoc przyjść zamyśla, jeżeli tylko okręty rossyjskie przeszkody mu stawiać nie będą. Przed wyjazdem swoim pożegnał się z Lordem Ponsonby, który od niejakiego czasu oświadczać zaczął, że największym jest wielbicielem Czerkiesów i mężną ich obronę wielce podziwia.

Miss Penelopa Smith (małżonka Xięcia Kapui) powiła w Malcie syna.

Powiadają, że torysowie odłożyć chcą trzecie czytanie bilu reformy municypalności Irlandzkich, dopóty, dopóki Irlandzki bil dziesięciny nie będzie przedłożony. Tyle się pokazuje z wyrażeń pism torysowskich, że Izba Wyższa skłoni się do przyzwoleń, żeby nie zniewolić Ministrów do ustąpienia, w czasie, gdy torysowie nie czują się jeszcze dosyć na siłach, żeby mogli miejsce ich zająć.

Podług wiadomości z Mexyku do 20. Lutego, Bustamente wyruszył przeciw Texyanom na czele 6,000 piechoty, 1,200 konnicy i oddziału artylleryi. Santana przybywszy tegoż dnia do Veracruz, przemówił do ludu, zapewniając, iż nie uzyskał swojéj wolności zapomocą pieniędzy lub innego jakiego sposobu poniżającego naród mexykański, lecz tylko przez dobroć Prezydenta Texyjskiego, Generała Honstoun: oświadczył także, iż względem uznania niezawisłości Texas do niczego się nie zobowiązał.

Komitet Mexykańskiego Kongressu, który się zajmuje Texyjskiemi interessami, podał wniosek do prawa, aby Generał Santana, dopóki się dostatecznie nie usprawiedliwi, uznany był jako niezdolny do żadnego urzędu, a jego czynności w czasie niewoli w Texas uważane były za żadne. W dniu podania tego wniosku Minister spraw wewnętrznych kazał ogłosić, iż z powodu uwolnienia Prezydenta rzeczypospolitéj, publiczna uroczystość będzie obchodzoną.

W tych dniach sprzedano przez licytacyą partyą wina Xeres, które rząd Angielski posłał był dla Napoleona na wyspę S. Heleny, krótko przed jego śmiercią, zatém już 17 lat stoi w butelkach. Płacono po 4 do 5 funt. szt. za tuzin butelek.

Times oblicza, że pszenica jest teraz w Londynie o 74 proc. droższą niż w Hamburgu, o 66 proc. niż w Amsterdamie, o 40 proc. niż w Antwerpii, i o 114 proc. droższą niż w Szczecinie.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 20. Kwietnia.

(*Gaz. Powsz.*) — Poselstwo angielskie wyprawiło dzisiaj gońca do San Sebastyanu, w celu udzielenia Generałowi Evans przepisów pod względem upływającego w Czerwcu kontraktu legionu posiłkowego Angielskiego; zdaje się, iż jest życzeniem Lorda Palmerston, zostawić wojska te w służbie Królowéj. Brat Lorda John Russell, przebywający tu od niejakiego czasu, uda się wkrótce do Lizbony. Wspomniany goniec w Oleronie drugiemu gońcowi odda depesze, które przed d. 30. m. b. do Londynu przybyć muszą, kiedy poczynione przez Pana Mendizabal postanowienia względem wypłacenia przypadającéj na dn. 1. Maja dywidendy długu zagranicznego zawierają. Żeby wypłacenie to gotowizną nastąpić miało, o tém mocno powątpiéwamy, kiedy summy do

tego potrzebne na mocy nie zawartéj dotychczas z Aguado pożyczki do kassy rządowéj wpłynąć miały. Zapewne za tydzień rzecz ta się wyjaśni. Dotychczas wszystko co o wspomnianéj pożyczce mówią, na niepewnych tylko polega pogłoskach, lubo z przyczyn które łatwo pojąć można, w tém wszyscy się zgadzają, że warunków jéj kraj przyjąć nie może. Aguado, któremu Hiszpania znaczne summy jeszcze winna, miał oświadczyć gotowość swoję zaforszusowania 900 milionów realow na stopie 33 prC., chce jednak prowizyje za dwa następne półrocza poprzednio już zatrzymać. W miejsce gwarancyi żąda dochodów wyspy Cuba, Puertorico i Filippinów, co się wszelako zdaje być niepodobném do prawdy, ponieważ większą część tych dochodów Mendizabal już innym domom bankierskim dał na zastaw. Słychać oraz, że Mendizabal natychmiast po zawarciu układów z Ministeryum wystąpi i udawać będzie, że po wykonaniu tego tak wielkiego dzieła, z własnéj woli do stanu prywatnego wraca. Tymczasem kłopot pieniężny w Hiszpanii do tego doszedł stopnia, że Infant Don Francisco de Paula ostatniemi dniami w pismach publicznych ogłosił, iż z przyczyny zupełnego wyczerpania zasobów swoich, oraz ponieważ mu Kortezy już od 7 miesięcy wyznaczonego appanażu nie płacą, ujrzał się w smutnéj konieczności sprzedania swojéj własności prywatnéj; nasamprzód więc stado koni w Kordowie pójdzie pod licytacyą. Ogłoszenie to sprawiło tu wrażenie; wynika bowiem ztąd, że rząd Infanta hiszpańskiego, którego polityczny sposób myślenia we wszech względach nienaganny, z liczną rodziną jego na biedę i niedostatek naraża, podczas kiedy wielkie posiadłości dwuch innych, panującemu systematowi niesprzyjających Xiążąt zagrabia i przedaje, albo przynajmniéj dochody na korzyść swoję obraca. W podobnym duchu każe rząd zakonnikom skasowanych klasztorów z głodu umierać, a nikomu dotychczas wiadomo, co się z sumami z przedaży klasztorów uzbieranémi stało. Dziennik ministeryalny na wpół urzędowy powstaje po tém ogłoszeniu na Infanta, jako na Karolistę. W smutniejszém jeszcze położeniu sama N. Pani. Pensye dla niéj i dla Donny Izabelli przeznaczone płaci Pan Mendizabal lichémi papierami, wexlami na Havannah, Filipiny i t. p., przez co Królowa widzi się zmuszoną do zawięzywania układów z obcémi kupcami, aby (naturalnie z ogromną stratą) papiery te spieniężyć. Do tego przystępuje jeszcze nieszczęsna okoliczność, że osoby o stanie rzeczy nie dobrze zawiadamiane, pogłoskę rozsiewają, że Królowa przez spekulacye giełdowe z nieszczęścia kraju korzystać usiluje. Wspomniana tylekroć ostatnia pożyczka Rotschildowska 20 milionów realów przepadła zupełnie, kiedy ją całkiem na uzbrojenie i utrzymanie legionu angielskiego obrócono. Gazety ministeryalne głosiły, gdy w Stanach przeciw téj pożyczce powstawano, że niechybnie świetny dzień tryumfu narodowi wyjedna. Ale niestety! przepowiednia ta mało się ziściła! — Generał Nogueras d. 4. z dywizyą swoją przybył do Terual; Alvarez przeciwnie został w okolicach Castellonu, a Karoliści wdzierają się do Puertos. — Z głównéj kwatery armii północnéj donoszą, że zaczepne działania zeszłego miesiąca za wyraźnym rozkazem Ministrów, przeciw woli Espartery i Oray przedsięwzięte zostały. Powiadają, iż to cudem prawie, że cała armia w wyprawach tych nie zginęła. Systematu linii, ograniczającego Karolistów na prowincye Nawarra i Guipuzkoa, zaniechano i żądano, aby wojsko nie wyćwiczone pod wodzą niezdatnych oficerów na nieprzyjaciela uderzyło, który zna doskonale wojnę gorali i ją w własnym kraju prowadzi. Podczas kiedy wojsko Espartery przez 74 dni w Bilbao na wawrzynach swojch spoczywało, zapomniało na nieszczęście zniszczone w okolicach miasta tego fortyfikacye na nowo urządzić; jeżeliby więc Esparterę z tamtéj strony Durangi odcięto, weszliby Karoliści bez najmniejszego oporu do Bilbao.

G r e c y a.

Z Aten, dnia 29. Marca.

Pomimo wywozu tylu arcydzieł zdobiących dziś wszystkie stolice europejskie, Grecya nader jest jeszcze bogatą w piękne sztuk swoich zabytki, i za każdem poruszeniem ziemi, odkrywają się w niéj nowe napisy, nowe kolumny lub posągi. Odkopywanie ich ciągnie się z wielką czynnością, nadewszystko w Akropolis, i, od kilku tygodni, po 67 dniach nieustającéj pracy, potrafiono nakoniec odkopać całkowicie Propyleje, których pięknemu wchodowi dość się wydziwić nie podobna. Z sześciu kolumn, zdobiących wnętrze przedsionka, pięć dotąd w całości pozostało, razem z brukiem i wschodami pobocznemi. — Wielkie drzwi środkowe, przeznaczone dla przepuszczania świętego rydwana, w zupełności się dochowały. Ogromne te drzwi ozdobione niegdyś były bronzami, jak tego dowodzą ostatki tych ozdób; lecz, za czasów Cesarza Adryana, zastąpiono je przez dwie marmurowe płity, które dotąd widzieć można. Odkopano także zupełnie Pinakotekę, z jéj portykiem, po lewéj ręce wejścia do Propyleów, i dwa okna wielkiéj sali, urządzonéj z marmuru pentelickiego, dochowały nawet ślady malowideł, któremi o-

zdobione były. Lecz najważniejszym wypadkiem wszystkich poszukiwań, dotychczas w Grecyi przedsięwziętych, jest odkrycie kilku napisów, które, rzucając wcale nowe światło na dzieje tego kraju i historyę jego sztuk pięknych, dochowały nam nadto urywki pieśni i poematów niektórych pisarzy, których dzieła dotąd za zupełnie zaginione poczytywano.

Piszą z Alexandryi w Egypcie, pod dn. 4. Marca, iż towarzystwo, które zawiązało się tam było dla badania piramid, zostało rozwiązanem i że dotychczasowe jego prace ogłoszone być mają przez P. Caviglia.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 11. Kwietnia.

Sułtan Jmć ogłosił mianowania wszystkich nowych urzędników, mających zasiadać w radzie wojskowéj. Uroczyste jéj otwarcie odbyło się 12. Lutego.

Przedtém, stosownie do dawnych zwyczajów, wszystkie sprawy ważniejsze przekładane były wielkiéj radzie Dywanu, która, pod prezydencyą W. Wezyra, zbierała się w wielkiéj sali audyencyonalnéj. Od niejakiego czasu, z powodu natłoku interesów, zwyczaj ten został zaniedbany, i wszystkie prośby i sprawy przekładane były samemu tylko W. Wezyrowi, po rozpatrzeniu ich przez intendenta Dywanu Nedżib Effendego i przez dwóch Teskeredżów (referendarzy). Gdy wszakże z dawnego sposobu rozbierania spraw w Dywanie wynikały znaczne korzyści, kiedy, w obecności Wezyra i stron interesowanych, łatwo było zadawać pytania, odbierać odpowiedzi, zbierać wszystkie potrzebne szczegóły, i w ogólności rychło i otwarcie decydować czyli jakakolwiek sprawa zgodną jest z ustawami pisanemi i zwyczajowémi, tudzież niezwłocznie wydawać wyrok, — przeto z wszystkich tych względów, Sułtan Jmć zalecił W. Wezyrowi, ażeby Dywan zbierał się podawnemu, pod jego prezydencyą, w wielkiéj sali audyencyonalnéj i ażeby tam w obecności wszystkich członków sprawy decydowano.

Xiężniczka Hubet Ullah, siostra J. S. Mości, dowiedziawszy się iż małżeństwo Xiężniczki Alié, córki Sułtana Jmci, odłożonem zostało do 1839 roku, i że idzie o zbudowanie pałacu na jéj mieszkanie, dobrowolnie ofiarowała na ten koniec własny swój pałac w Kowrou Tchesmé. Sułtan Jmć wielkie okazał ztąd zadowolnienie i zalecił ażeby niezwłocznie przystąpiono do przerobienia tego pałacu, tak, iżby był zupełnie w czasie na małżeństwo przeznaczonym gotowy. — Xiężniczka Hubet Ullah posiada inny pałac w Bechiktasz. Gdy wszakże ten ostatni nie jest dość obszernym na mieszkanie Xiężniczki i wymaga licznych popraw, przeto Sułtan Jmć rozkazał go naprawić i zwiększyć przez zakupienie kilku przyległych domów. Tymczasem zaś wyznaczył jéj na mieszkanie inny dóm, ze znacznym dochodem na utrzymanie jéj dworu.

Z dnia 12. Kwietnia.

(*Gaz. powsz.*) — Porta zostaje w wielkim ruchu a ruch ten szczególniéj się w wydziale admiralicyi objawia. W upłynionym tygodniu po trzy razy się zgromadzał Dywan i wielu Tatarów wyprawiono na prowincye. Sądzą, że ostatnie wiadomości z Trypolisu ruchu takowego stały się przyczyną. Głoszą, że powstańcy bardzo łatwo miasto to opanować mogą; Tahir Basza miał poledz, Raifa Baszy brygada ma być rozbita i on sam w głąb kraju uprowadzony. Uzbrojenia eskadry, która pod rozkazami Hassana Baszy do Trypolisu ma popłynąć z taką gorliwością popierane bywają, jak gdyby chodziło o zamknięcie Dardanellów. Publiczność szemrze znowu na zdradliwe zamiary z strony Mehmeda Alego; powiadają, że on się do wszystkiego miesza, gdzie tylko szkodę jaką Porcie wyrządzić może; że onto buntownicze kroki w krajach barbarzyńskich podsyca i w każdym względzie popiera. Niebyłoby to niepodobną rzeczą, gdy Mehmed Ali znowu bardzo źle o Sułtanie sądzi z powodu zerwania układów względem jego następstwa tronu. Londyński gabinet musi się z drugiéj strony nierównie czynniéj interessami Sułtana zajmować, dopóki tenże jeszcze piędź ziemi na brzegu afrykańskim posiada, bo tym tylko sposobem może niejako oprzeć się francuzkiemu systematowi osadniczemu w Afryce. Cokolwiek bowiem mówią i piszą o obojętności z jaką Anglia na usadowienie się Francuzów w Afryce i wcielenie Algieru do Francyi spogląda, przecież wyznać należy, że to jéj jest kością w gardle. Lord Ponsonby powiada otwarcie, że Francya i Anglia nigdy z sobą w ścisłéj przyjaźni zostawać nie mogą, dopóki chorągiew francuzka w Afryce powiewa. — Pan Buchanan, który miał objąć miejsce Pana Urquharta, powrócił znowu do Malty, dokąd przywiózł depesze Sir Charles Vaughanowi od Lorda Ponsonbego. Sir Charles chciał się w Malcie powrotu okrętu „Medei" doczekać, który tam miał Lorda Ponsonbego przewieźć, i wtedy dopiero tutaj przybyć. Lecz gdy ten teraz Konstantynopola nie opuści, przeto okręt ten tylko z Panem Buchananem znowu powrócił. Ten ostatni miał bardzo nieukontentowany wyjechać i gorzko na Lorda Ponsonbego narzekać, że sobie z niego, jak powiada, i Sir Ch. Vaughana zadrwił. I w istocie zdaje się, że Lord Ponsonby zamierzył sobie z całym

poróżnić się światem. Dopis: Powyższe doniesienie z Trypolisu o tyle się potwierdziło, że Tahir Basza porządną odebrał fryców kę. Nowa wyprawa do Trypolisu wkrótce się uda pod żagle. Uzbrajają także i inne jeszcze okręty, ale przeznaczenie ich niewiadome. — Reis Efendi podał się do dymissyi; nie wiedzieć jeszcze, kto miejsce jego otrzyma.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego-Yorku, dnia 25. Marca.

Po skończeniu obrzędu wprowadzenia nowego Prezydenta, Pana van Buren, ciało dyplomatyczne udało się do Generała Jackson, gdzie Poseł hiszpański, jako najstarszy, miał do niego mowę pożegnawczą, dziękując mu za przyjazne i uprzejme postępowanie, jakiego ciągle od niego doznawali, i życząc, aby w życiu prywatném zupełnego doznał szczęścia. Generał Jackson w odpowiedzi swéj oświadczył, że dziękuje Bogu, iż podczas jego zarządu kraj zostawał z ich narodami w przyjaznych stosunkach, i wynurzył nadzieję, iż to porozumienie i nadal trwać będzie. Następnie ciało dyplomatyczne udało się do nowego Prezydenta van Buren. Poseł hiszpański w imieniu wszystkich winszował mu nowéj jego godności, oświadczając, że spodziewają się, iż przyjazne stosunki, istnące między Zjednoczonemi Stanami a rządami reprezentowanemi w Washingtonie, nietylko będą utrzymane, ale jeszcze rozszerzone i utrwalone. W końcu Poseł wynurzył życzenie ciągłego dobra rzeczypospolitéj, sławy i osobistego powodzenia nowego Prezydenta. W odpowiedzi Pan van Buren oświadczył życzenie, aby dobre porozumienie nigdy przerwanem nie zostało; wszystkie jego usiłowania do tego zmierzać będą. W końcu życzył nawzajem szczęścia wszystkim reprezentowanym narodom ich Monarchom; Posłów zaś zapewnił o swym osobistym szacunku i szczeréj życzliwości.

Australia.

W piśmie jedném z Londynu wyrażono: Kilka lat temu nie można się prawie było domyślać o szybkości nadzwyczajnéj, z jaką wybrzeża Nowéj Holandyi nowemi coraz osadnikami zaludniają. Dawniéj udawali się przybywający wychodzcy do Sidney, z kąd w głębi kraju ziemię zakupywali; ale trzody tak szybko się w tym wybornym klimacie rozmnożyły, że ludność powoli daleko w głąb kraju posuwać się musiała, a tak płody ziemi dla zbytecznéj odległości od morza prawie żadnéj nie mają wartości. Ludność nie jest jeszcze dostateczną do ułatwienia prędkiego przewozu towarów, a wartość wełny i t. p. r. przywiezionéj z osad do Sidney ledwo wystarcza na pokrycie kosztów przewozowych. Dla tego rozpościerają się osadnicy po za granicami wielkorządztwa sidnejskiego, wzdłuż wybrzeży morskich, gdzie pastwiska i niezmierne obszary znajdują. Lecz rząd angielski nie uznaje takowych zaborow za prawne posiadanie gruntów, ponieważ całą przestrzeń Australii za dobra koronne poczytują; takowe zatém rząd tylko sam rozdawać może. Dawniéj, gdzie się potrzeba zwiększania i zaludniania osad zbrodniarzy uczuć dawała, zwykle rząd obszerne sztuki ziemi darmo rozdawał, lecz z powodu wynikłych z tąd nadużyć i wartości, jakiéj ziemia w bliskości miast nabrała, już teraz gruntów pojedyńczym osobom nie dawają, tylko je przez publiczne licytacye sprzedają. W Październiku zeszłego roku postanowił wielkorządzca w Port Philipp, prowincyi tworzącéj południowo-wschodni koniec Australii, nową osadę zbrodniarzy założyć. Znaleziono tam mnóstwo osadników, którzy sobie znaczną przestrzeń ziemi przywłaszczyli, lecz rząd posiadłości ich uznać nie chce. Utworzyli oni między sobą organizacyą i przyjęli tytuł kompanii Port Philipp. W skutek ich przedstawienia wezwano ich do wysłania dwóch reprezentantów do Sidney, którzy tamże swoje życzenia mają rządowi oświadczyć. Zdaje się być rzeczą do prawdy podobną, że dla przykładu na przełożenia ich zważać nie będą, ale w czasie sprzedaży na teraźniejszych posiedzicieli wzgląd miany będzie. Rząd wysłał tamże wojsko, zbrodniarzy i administracyą, która się nasamprzód zajmie przemiarem nowéj prowincyi, a potém oznaczy grunta mające się nadal pozostać dla korony i resztę sprzeda. Anglia posiada teraz trzy osady na południowém wybrzeżu australskiém, t. j. Georges Sound, Kompanii południowo-australskiéj i Port Philipp, a przestrzenie, osady te przedzielające, wkrótce się nowemi pomniejszymi osadnikami zaludnią. Niezmierna przestrzeń pastwisk dla owic w owym kraju może wywrzeć szkodliwy wpływ na wełnę niemiecką. — Wielkorządzca w Van Diemensland zamierzył sobie uobyczaić pozostałą ludność krajowców; to mu się nierównie lepiéj niż gdziekolwiek indziéj udawać zdaje. W skutek wymordowania w 1824. roku wielu Europejczyków przez krajowców i całkowitego zdemoralizowania tych ostatnich przez zbiegłych zbrodniarzy uznano za rzecz potrzebną zgromadzić szczątki krajowców i utworzyć z nich gatunek osady naprzód na półwyspie a potém na wyspie Flinders-Island. Starano ich się przyzwyczaić do rolnictwa i domowych zatrudnień; lecz i tu jak gdzieindziéj większa ich część uległa pod tą zmianą. Tymczasem teraźniéjszy Dyrektor osady, Robinson,

doszedł przy wielkich zabiegach i środkach ostrożności aż do tego punktu, że resztę ich do regularnego zajmowania się pracą przyzwyczaił, i ich moralną siłę do tego znowu przywrócił stopnia, że wielka śmiertelność między nimi całkiem ustała i liczba ich w ostatniém półroczu 1836. z 116 do 120 powiększyła się. Ktokolwiek czytał doniesienia Jezuitów o ich missyach w południowéj Ameryce, Franciszkanów w Kalifornii, albo misyonarzy na wyspach morza południowego o wyludnieniu tych krajów, zaraz się przekona że ten na pozór tak małoznaczny wypadek niezawodnym jest znakiem, że pokolenie to przetrwało przejście z stanu barbarzyństwa do cywilizacyi. Dziwnym a przynajmniéj zawczesnym płodem téj nowéj cywilizacyi jest dziennik, układany przez samych krajowców i wychodzący w półarkuszach co sobotę. Tytuł jego jest „the Aboriginal Flinders-Island Chronicle." Mają oni szkołę wieczorną, kassę oszczędności, do któréj bardzo skrupulatnie pieniądze wnoszą i co Wtorek odbywają targi.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Podług najnowszych wypośrodkowań nadano w prowincyi poznańskiéj aż do końca 1836 roku w 1860 włościach 20,412 posad chłopskich, obejmujących 1,139,543 morgi pruskie swoim dotychczasowym posiedzicielom prawem własności; wartość tych posad wynosi przez przybliżenie około 7,743,406 talarów. W skutek uregulowania stósunków włościańskich zniesiono robocizny 1,534,659 dni sprzężajnych, a 3,296,575 dni ręcznych; w skutek zniesienia robocizny zaś w 816 wsiach: 81,785$\frac{1}{2}$ dni sprzężajnych i 125,035$\frac{1}{2}$ dni ręcznych. Dziedzice dóbr otrzymali w nagrodę za zniesioną pańszczyznę i inne powinności, w skutek regulacyi: *a*) w odebranych w części rolach chłopskich 132,757 mórg pruskich, *b*) w rocznéj daninie w życie 6,375 korcy (szefel), *c*) w roczym czynszu 299,765$\frac{5}{8}$ tal., *d*) w kapitale 36,614$\frac{1}{6}$ tal., *e*) przez oszczędzenie ponoszonych przez nich ciężarów 286,071$\frac{1}{12}$ tal.; a wskutek zniesienia pańszczyzny: *a*) w odebranych w części rólach chłopskich 2,495 mórg pruskich, *b*) w rocznéj daninie w życie 116 korcy, *c*) w rocznéj daninie gotowizną 27,916$\frac{1}{6}$ tal., *d*) w kapitale 12,523 tal. W czasie znoszenia pańszczyzn przyznano upoważnionym do tego w nagrodę za inne zniesione przedmioty, jako to dziesięciny, prawo pasienia i dostawania drzewa z boru panskiego od zobowiązanych do wynagrodzenia: *a*) w rolach 35,041$\frac{1}{2}$ morgi pruskiéj, *b*) w rocznéj daninie w życie 1706$\frac{13}{16}$ korca, *c*) gotowizną rocznie 20,724$\frac{29}{30}$ tal., *d*) w kapitale 13,595$\frac{1}{4}$ tal., *e*) przez oszczędzone wzajemne powinności 11,555$\frac{11}{60}$ tal. Szczegółowo odłączone 3,972,828 mórg pruskich; od różnych uciążliwych powinności gruntowych uwolniono 668,160 mórg pruskich. Na uposażenie szkół nadano w ogóle dla 1081 posad nauczycielskich *a*) w roli 8478$\frac{5}{8}$ mórg pruskich, *b*) w kapitale 40 talarów, *c*) w rocznéj składce 368 tal. W skutek separacyi powstało 37 nowych pańskich folwarków, 5,781 przebudowanych chłopskich zagród i 5,960 dworskich pomieszkań dla czeladzi.

Z Wiednia. — Jego C. K. Mość raczył przyjąć łaskawie ofiarowany Mu przez Józefa Jungmanna, Prefekta akademicznego staromiejskiego gimnazyum w Pradze, egzemplarz tegoż „Czesko-niemieckiego Słownika", jako wyborne dzieło jego pracy, i z uznaniem zasług jego, położonych około literatury czeskiéj, rozkazał wręczyć temuż Panu Jungmannowi ozdobiony cyfrą Swoją pierścień brylantowy.

Haute-Pègre. — Pisarz, uchodzący za najpłodniejszego powieściarza, umiejący tak czytelników zajmować losem swoich bohaterów, (Balzac) opowiada w jednym z nowszych romansów „Ojciec Goriot," o bandzie łotrów, nazwanéj „kompaniją dziesięciu tysięcy," z powodu że wszyscy jéj członkowie przysięgli nigdy nie kraść mniej niż 10,000 franków. Członek, który swoich obowiązków wiernie dopełnił, mógł rachować na wszelką pomoc kompanii i nigdy od niéj nie był opuszczony. Autor, pisząc tę powieść, wiedział zapewne o tém co w języku złodziejów zowie się „la Haute Pègre." Pod tem nazwiskiem rozumieją się najzawołańsi zwolennicy kunsztu kradzieży, którzy dali cechowi dowody swojéj odwagi i biegłości, którzy osobliwą metodę wynaleźli i długiem ćwiczeniem wydoskonalili. „Pègre de la haute" nigdy się nie uniży do skradzenia rzeczy mało wartych: pracuje na wielką skalę: chowa swoję zręczność na ważne zdarzenie: bawiących się drobnostkami, nazywa „Pègriots, Pègres à marteau, chiffoniers, blavinistes." Towarzystwo „Haute Pègre" ma swoje prawa, lubo niepisane, ale wszystkim członkom wiadome i ściśle przez nich wykonywane. Ten co nie zdradził nigdy swoich towarzyszy, nie opuścił ich w niebezpieczeństwie, może być pewnym ich wsparcia: w więzieniu, na galerach, nawet u samego rusztowania. Złodziejów téj klassy można w Paryżu widzieć w najwyższych i najniższych towarzystwach; w szynkach i w Café de Paris; na balikach po przedmieściach i w pierwszych lożach włoskiéj opery — wszędzie jest stósownie ubrany: dziś

w najstrojniejszym fraku, jutro w kurtce albo bluzie. Mówi równie dobrze językiem salowym i takim, jakim mówią na galerach. Próżno byłoby chcieć moralnie poprawić członków „de la Haute Pègre": oni nie kradną z potrzeby, ale dla tego że to ich bawi, że do tego przywykli: lubią rzemiosło, potrzebują wzruszeń, które im sprawia. W więzieniu myślą tylko o tem jak się uwolnić i kraść na nowo. Nielitościwie natrząsają się ze swoich towarzyszy, okazujących jakąkolwiek skruchę. Ci co się jednéj metodzie wyłącznie poświęcili, trudniéj się nawracają, niż ci co chwytają wszelką sposobność. I nie ma się czemu dziwić: bo kto wjednym rodzaju pracuje, nabywa takiéj wprawy, iż może być pewnym swego bezpieczeństwa: jakoż rzadkie są przykłady schwytania takich łotrów.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Połowa nieruchomości tu w mieście Poznaniu wraz z stajnią i podworzem w ulicy Dominikańskiéj pod Nr. 375. położona do Falka Jakier Remaka należąca oszacowana na 5127. tal. 22 sgr. 7 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze ma być dnia 23. Czerwca 1837. przedpołudniem o godzinie 2. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 24. Listopada 1836.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia tutejszego Królewskiego Sądu Ziemsko-Miejskiego podpisany na

dniu 19m Maja r. b.

przed obiadem o godzinie 11téj w Kostrzynie

2 konie powozowe,

najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą publicznie sprzeda.

Szroda, dnia 22. Kwietnia 1837.

Kommissarz aukcyjny, Fraisse.

Wybierając się w podróż do Królestwa Saskiego po barany dla mojego pryncypała, odebrałem polecenie, ażebym w powrocie z tamtąd kupił także barany od Pana Amtsrata Mänzel w Parchwicy pod Lignicą, w Szląsku. Dnia 22. Marca r. bież. przybywszy tam, zaprowadzony zostałem przez tamecznego ekonoma do tamtejszych owczarń, gdzie mi pokazano będące na przedaż barany; zdziwiłem się nie pomału znalazłszy tamże owce odznaczające się wzrostem, obfitém, nabitém i cienkiém runem, oraz wszelkiemi innemi własnościami; cieszyłem się w duchu, żem znalazł to, czegom już częstokroć nadaremnie szukał i jestem w najwyższym stopniu z kupna i cen kontent.

W owczarni téj widziałem dwa barany na najbliższe opłodnianie w Parchwickiéj gromadzie przeznaczone, z których zwłaszcza jeden jest tak regularnéj i kształtnéj postaci, połączonéj z największą cienkością wełny, iż rzadko kiedy można równego mu znaleść, co oczywiście z przyszłego okocenia wiele obiecuje.

Cała Parchwicka gromada maciorek może być za wzór używana. Owce są rosłe, wełny delikatnéj, dosyć w ogólności wyrównywające sobie i w wełnę obfite; ten ostatni przedmiot właśnie najwięcéj stanowi, a zwykle niedostaje go w gromadach owiec w wysokim stopniu słynących. Znalazłem także w tamecznéj gromadzie maciorek dwie maciorki, które mam za coś najdoskonalszego, co mi się dało widzieć między tylu tysiącami owiec w ciągu mojéj trzydziestodwuletniéj praktyki. Przypuszczam, iż posiadając kto 500 doborowych maciorek w gromadzie, a pomiędzy niemi 20 takich maciorek, jakiemi są te dwie, ten doprowadził do najwyższego stopnia owczarstwo.

Byłoby pewnie bardzo trudno dostać za pieniądze w W. Xięstwie Poznańskiém dwa takie barany, jakiemi są nabyte z gromady Parchwickiéj. Powątpiewający o prawdzie tego, com tu powiedział, może te dwa Parchwickie barany widzieć tutaj do d. 12. Czerwca r. b. i przekonać się o tém.

Rombczyn pod Wągrowcem, d. 2. Maja 1837.

Zappe.

☞ Nadsyłkę wybornego limburskiego séra śmietankowego, messeńskich cytryn i ponsowych apelzyn otrzymał i poleca ryczałtem i pojedyńczo w najpomierniejszych cenach

J. H. Peiser,

przy Wodnéj ulicy, w domu instytutu imienia Ludwiki pod Nr. 30.

W Wojnowie pod M. Gośliną są 150 młodych do chowu zdatnych wysoko poprawnych maciorek w umiarkowanéj cenie do sprzedania.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 9. Maja 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	102¼	101¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	103⅜	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	103¾	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	103
Szląskie	—	106⅜